

Historia pewnej miłości

Kult

Opowiem wam jeszcze jedną z życia historię
Na tym brudnym podwórku w bramie kiedyś stał człowiek
Był starszy ode mnie o jakieś cztery lata
Umarł, zanim pomoc nadjechała
Miał córkę. Zostawił ją samą
W mieszkaniu na parterze ale z kiblem na zewnątrz
Płakała po nocach, a i proszki połykała
Nie wiem ile lat miała, lecz nie taka znów mała

Mieszkała długo sama. Ten dom tu jest typowy
Kiedyś drzwi źle zamknęła, wracał jeden z zabawy
Był jak świnia pijany, ujrzał światło jak w celi
W sieni stała się kobieta. ale wbrew swej woli
Modliła się potem by coś złego go spotkało
Jakby ją wysłuchano. niedługo go dopadło
Trzech żuli z naprzeciwka
Kopali go w głowę, aż przestał oddychać
Wtedy poszli w swoją stronę

To jest historia nieznana
A jakby gdzieś...
A jakby gdzieś zasłyszana...

Mieszkała ciągle sama, ale ciepła pragnęła
Może nada się ten chłopak, którego widziała
Kilka razy tu ostatnio
Wydawał się lepszy niż ci wszyscy menele
Tutaj starsi i młodszy
Zagadał do niej. gdy po mleko stała
Tak się jakoś ułożyło. że niedługo się pobrali
Szybko córkę urodziła, wtedy bił on coraz więcej
I tłukł ją jak worek im dłużej byli razem

Lat parę znów minęło, to tutaj normalne
Przyzwyczajono się, że tam na dole płacz i wrzaski
I w ciągu paru lat postarzała się o wieki
I trzęsła się gdy słyszała jego kroki
Aż pewnej nocy gdy zaległ nieprzytomny
Zarżnęła go nożem do krojenia chabaniny
Radiowóz ją zabrał nazajutrz rano
Tylko córka jej została w tym mieszkaniu sama...

To jest... To jest historia nieznana
A jakby gdzieś... a jakby gdzieś zasłyszana
Jakby jakby gdzieś słyszana
To jest historia... to jest historia nieznana
Jak co już kiedyś było, pani zabiła pana
Pani, pani, pani zabiła pana
To jest, to jest, to jest historia nieznana
A jakby gdzieś zasłyszana
Pani zabiła pana
To historia zasłyszana.